

Sandra Filipiak
Wydział Pedagogiczny
Uniwersytetu Warszawskiego

Bo zdrowie jest najważniejsze!

Nie jestem maniaczką technologii. Kiedy widzę na wystawie najnowszy model telefonu czy też kolejny, jeszcze bardziej płaski telewizor nie muszę od razu tego kupić. Jednak gdy zaczęłam się zastanawiać co byłoby fajnie mieć w przyszłości okazało się, że jest tego bardzo dużo. Wybrałam to, co wydaje mi się najbardziej potrzebne.

W dzisiejszych czasach panuje ogromny zamęt. Większość ludzi jest tak zajęta załatwianiem tak zwanych „ważnych spraw”, że zapomina o tym, co powinno być najistotniejsze: o zdrowiu swoim i bliskich. Nie dziwię się im – sama taka jestem. Z czego wynika takie małe przywiązanie do różnego rodzaju badań profilaktycznych? Przede wszystkim jesteśmy zbyt zajęci aby ganiać po lekarzach, załatwiać formalności z tym związane czy też czekać w kolejkach do przychodni. Są to zadania, które odkładamy na wolną chwilę, a bywa tak, że tej chwili nie znajdujemy lub jesteśmy zbyt zmęczeni by ją wykorzystać. Dlatego wynalazkiem, z którego byłabym niezwykle zadowolona jest jakakolwiek forma domowego urządzenia diagnostycznego. Zdaję sobie sprawę, że moja wizja jest dość surrealistyczna. W końcu w szpitalach jest ogromna ilość takiego sprzętu, który jest drogi, mało wszechstronny i który nawet nie zmieściłby się w moim mieszkaniu. Nie chodzi mi tu od razu o wykrywanie nowotworu czy innych skomplikowanych schorzeń (choć w bardzo dalekiej przyszłości mogłoby się tak stać☺). Marzy mi się urządzenie, które podpowiedziałoby mi, że te objawy są dość łagodne, a z tym powinnam pójść do lekarza. Ta wizja nie wzięła się z nikąd. Znam przypadki, w których lekceważono swoje złe samopoczucie i kończyło się to nienajlepiej. Objawami występującymi u mojej przyjaciółki było osłabienie, bledność i lekkie stany podgorączkowe. Co sobie myślała? Myślała, że się przeziębila, przepracowała i że za mało je. Nie ma po co iść z tym do lekarza. Miała anemię. Zdiagnozowano ją po tym, jak zemdląca i zawieziono ją do szpitala. A wystarczyło tylko zrobić badania krwi. Dobrze by było mieć w domu coś, co wykryłoby u niej obniżoną ilość czerwonych krwinek i kazało iść do lekarza. Ludzie bardziej ufają maszynom niż swoim bliskim, którzy radzą co robić. Przykładem jest moja znajoma sąsiadka. Jest osobą otyłą, wiele osób zalecało jej skonsultowanie się z lekarzem. Rozumiem ją. Na jej miejscu też nie przejmowałabym się złośliwymi niekiedy uwagami. Niestety zupełnie przypadkiem okazało się, że również cierpi na poważniejszą przypadłość – na niedoczynność tarczycy. Gdyby wcześniej zdecydowała się na wizytę u lekarza pierwszego kontaktu z pewnością oszczędziłaby sobie wielu cierpień i nieskutecznych diet. Zbagatelizowała problem, ale na pewno by do tego nie doszło, gdyby tylko moja znajoma mogła sobie spokojnie w domu zrobić badanie poziomu hormonów. Skoro termometr może nas ostrzec przed zbyt wysoką temperaturą, albo ciśnieniomierz zalecić wizytę u specjalisty, to może inne „błahе” symptomy typu zmęczenie, migreny czy osłabione włosy zwiększyłyby motywację do profilaktycznych badań, gdyby tylko coś nas zaalarmowało, że tak trzeba. Najczęściej nic złego nam się nie dzieje, gdy mamy złe samopoczucie. Kiedy czujemy się rozpaleni i termometr wskazuje 38°C to zwykle nie ma powodów do obaw. Jeśli jednak jest to 40°C to już trzeba interweniować.

Na zakończenie chciałabym wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, której jako matka nie mogę pominąć. Otóż moja malutka córeczka ma dopiero 5 miesięcy. Nie

potrafi powiedzieć co jej dolega, a ja jestem jedną z wielu nadwrażliwych matek☺. Z tego powodu odwiedzam pediatrę mniej więcej raz na dwa tygodnie (choć zazwyczaj okazuje się, że niepotrzebnie). Jeśli mogę trochę pofantazjować, to ja poproszę taki skaner, który by mi powiedział czy moje dziecko jest chore czy nie, i jak mogę mu pomóc kiedy płacze☺.